

# Sarkastyczny stoik Eeyore a arogancki melancholik Kłapouchy – porównanie postaci osła w *Winnie-the-Pooh* A.A. Milne’a i w polskim przekładzie Ireny Tuwim

Patrycja Obara  
University of Wrocław

## Abstract

There are two fundamental assumptions of functional translation. Firstly, make sure that the reader will understand the translated text. Secondly, protect the reader from experiencing culture shock. This is the approach that Irena Tuwim seems to have assumed when translating *Winnie-the-Pooh* and thus creating its Polish equivalent, *Kubuś Puchatek*. The aim of this article will be to compare the original Eeyore and Tuwim’s Kłapouchy. The comparison will be an attempt to prove that wrong decisions in the process of translation resulting from assuming the functional approach, insufficient knowledge of English, lack of sensitivity of the translator to linguistic nuances and the pragmalinguistic context, as well as attempt to adapt the text to the conventional style of literature for children led to a significant distortion of one of the book’s main characters’ personality. While Milne had intended Eeyore to be a thinker, aware of his intellectual superiority over his companions, cynical, and with a sarcastic outlook on the world, Kłapouchy is mostly arrogant, grumpy, and has a claiming attitude. Due to these alterations the reader is unknowingly exposed to a completely different character than the one known to English-speaking readers.

**Keywords:** Milne, Eeyore, Irena Tuwim, translation strategies, pragmalinguistic context

**Abstrakt**

Tłumaczenie funkcjonalne opiera się na dwóch naczelnych zasadach. Po pierwsze zrobić wszystko, by odbiorca przekładu zrozumiał tekst; po drugie ochronić odbiorcę przed szokiem kulturowym. Takie podejście do tłumaczenia zdaje się przyjmować Irena Tuwim w przekładzie *Winnie-the-Pooh* A.A. Milne'a, to jest w *Kubusiu Puchatku*. Celem niniejszego artykułu będzie porównanie postaci osła w oryginale i w przekładzie Ireny Tuwim. Porównanie to będzie próbą dowiedzenia, iż błędne decyzje tłumaczeniowe wynikające z przyjęcia strategii tłumaczenia funkcjonalnego, być może nie dość dobrej znajomości języka wyjściowego, braku wrażliwości tłumaczki na niuanse językowe i kontekst pragmatyngwistyczny oraz prób dostosowania tekstu do konwencji polskiej literatury dla dzieci to czynniki, które spowodowały znaczące zniekształcenie rysu psychologicznego jednego z głównych bohaterów tekstu Milne'a. O ile Eeyore w zamyśle autora jest myślicielem świadomym tego, że intelektualnie odstaje od innych i cynikiem obdarzonym sarkastycznym spojrzeniem na rzeczywistość, o tyle Kłapouchy jest przede wszystkim arogancki, marudny i roszczeniowy. Zmiany te sprawiają, że polski czytelnik nieświadomie obcuje z zupełnie inną postacią, niż czytelnik wersji oryginalnej.

**Słowa kluczowe:** Milne, Kłapouchy, Irena Tuwim, strategie tłumaczenia, kontekst pragmatyngwistyczny

Tłumaczenie funkcjonalne opiera się na dwóch naczelnych zasadach. Po pierwsze zrobić wszystko, by odbiorca przekładu zrozumiał tekst; po drugie ochronić odbiorcę przed szokiem kulturowym. Czołowym przedstawicielem tego podejścia do przekładu był Eugene A. Nida (1964). Jak podaje Krzysztof Hejwowski, „zdaniem tego uczonego tłumacz dążący do ekwiwalencji dynamicznej ma na celu całkowitą naturalność wypowiedzi i stara się konfrontować odbiorcę z zachowaniami mającymi znaczenie w kontekście jego własnej kultury, nie zmusza go natomiast do tego, by rozumiał wzorce kulturowe z kontekstu kultury języka wyjściowego” (2009, 38). Takie podejście do tłumaczenia zdaje się przyjmować Irena Tuwim w przekładzie *Winnie-the-Pooh* Alexandra Alana Milne'a. Co za tym idzie, tłumaczka podjęła w procesie translacji wiele decyzji, które miały na celu przybliżenie utworu Milne'a do ówczesnej polskiej konwencji literatury dziecięcej (Kokot 2000).

Wiele miejsca w literaturze przekładoznawczej poświęcono negatywnym konsekwencjom, jakie pociągnęło za sobą przyjęcie tej strategii. W większości jednak uwagi

te dotyczyły tłumaczenia pojedynczych elementów – imion, związków frazeologicznych, rymowanek (Hejwowski 2009, 78, Kokot 2000, 365–369, Kozak 2009, 31–34, 94–95, 174–177). Nie przeprowadzono natomiast dotychczas szczegółowej analizy, która koncentrowałaby się na konkretnym bohaterze powieści. Jako że analiza taka może być źródłem cennych refleksji na temat tłumaczenia tego konkretnego tekstu, jak i zadań tłumacza w ogóle, celem niniejszego artykułu będzie porównanie postaci osła w *Winnie-the-Pooh* Milne’a i w przekładzie Tuwim, to jest w *Kubusiu Puchatku*. Porównanie to będzie próbą wykazania, iż błędne decyzje tłumaczeniowe (w tym również wynikające z przyjęcia strategii tłumaczenia funkcjonalnego), niewystarczająca – jak można mniemać – znajomość języka wyjściowego przez tłumaczkę oraz płynące z tego trudności w interpretacji kontekstu pragmatylingwistycznego mogą sprawić, iż tekst przekładu będzie rozbieżny z intencją autora oryginału. W tym wypadku rys psychologiczny jednego z głównych bohaterów powieści został tak silnie zniekształcony, że można zadawać sobie pytanie, czy osioł poddany machinie przekładu to ciągle jeszcze ta sama postać.

W *Winnie-the-Pooh* osioł ma na imię Eeyore. Jest to onomatopeja nawiązująca do dźwięków, jakie wydają osły. Irena Tuwim zrezygnowała tu z zastosowanego przez autora kodu hermeneutycznego, zastępując jego precyzyjną onomatopeję bardziej ogólnikowym Kłapouchym. Imię to oznacza istotę o oklapniętych uszach, która wszak niekoniecznie musi być osłem (por. Kozak 2008, 174–179). W niniejszej pracy wykorzystywane będą obie wersje tego imienia – Eeyore w odniesieniu do bohatera tekstu w oryginalnej wersji językowej oraz Kłapouchy w odniesieniu do bohatera przekładu.

Osioł po raz pierwszy pojawia się w rozdziale czwartym, „w którym Kłapouchy gubi ogon, a Puchatek go znajduje” (Milne 2010, 9) („*in which Eeyore loses a tail and Pooh finds one*” (Milne 1994, 3)). Już w samym tytule rozdziału pojawia się pierwszy problem tłumaczeniowy. Zwykle przed częściami ciała w języku angielskim używa się zaimków dzierżawczych, wskazujących, do kogo dana część ciała należy. W *Winnie-the-Pooh* przed rzeczownikiem *tail* (ogon) użyty został przedimek nieokreślony *a*. Zabieg ten daje czytelnikowi powody, by przypuszczać, że nie ma pewności, czy zgubiony ogon rzeczywiście należał do Kłapouchego (był częścią jego ciała), albo też, że był to tylko *jakiś* ogon – jeden z kilku należących do niego ogonów. W języku polskim mówienie o częściach ciała nie wymaga użycia zaimka dzierżawczego – mogłoby to wręcz zostać uznane za błąd stylistyczny. Nie są też używane przedimki nieokreślone. Dlatego jeśli wiemy, że Kłapouchy gubi ogon, domyślnie przyjmujemy, że jest to jego własny i jedyny ogon. Druga część tytułu stwarza podobny problem. „[...] *finds one*” można bowiem przetłumaczyć dosłownie jako *jakiś* znajduje. W przekładzie czytamy jednak w tym miejscu, że

„Puchatek go znajduje”. Presupozycja w tym wypadku jest taka, że jest to ten konkretny, właściwy, należący do Kłapouchego ogon, który uprzednio został przez niego zgubiony. Przetłumaczony tytuł traci zatem swoją dwuznaczną wymowę. Można przyjąć, iż był to kompromis translacyjny, którego trudno było uniknąć z uwagi na subtelne różnice między językiem wyjściowym i docelowym. Zmiana ta nie ma co prawda dużego wpływu na odbiór postaci osła, powoduje jednak, iż zaciera się oryginalne wrażenie nonszalancji bohaterów, czy też sugestia, że ogon sam w sobie nie jest szalenie istotny – jest bowiem jedynie pretekstem do dalszych rozważań bohaterów.

Rozdział czwarty otwiera następujący opis osła i jego spotkania z Winnie (Puchatkiem):

The Old Grey Donkey, Eeyore, stood by himself in a thistly corner of the forest, his front feet well apart, his head on one side, and thought about things. Sometimes he thought sadly to himself, “Why?” and sometimes he thought, “Wherefore?” and sometimes he thought, “Inasmuch as which?”—and sometimes he didn’t quite know what he was thinking about. So when Winnie-the-Pooh came stumping along, Eeyore was very glad to be able to stop thinking for a little, in order to say “How do you do?” in a gloomy manner to him.

“And how are you?” said Winnie-the-Pooh.

Eeyore shook his head from side to side.

“Not very how,” he said. “I don’t seem to have felt at all how for a long time” (Milne 1994, 44–45).

Pocziwy, bury osioł Kłapouchy stał sobie samotnie w zaroślach ostu na skraju Lasu, z łbem zwieszonym ku ziemi, i rozmyślał o sprawach tego świata. Od czasu do czasu smętnie zapytywał samego siebie: “Dlaczego?” – to znowu: “Na co i po co?”, a czasem znów myślał: “O tyle, o ile”, a niekiedy sam nie wiedział, o czym właściwie rozmyślał. I gdy Kubuś Puchatek, kołyszając się z boku na bok, przechodził tamtędy, Kłapouchy ucieszył się bardzo, że może przestać myśleć na chwilę, by móc powiedzieć smętnie i ponuro:

– Jak się masz?

– A ty jak się masz? – spytał Puchatek.

– Nie bardzo się mam – odpowiedział Kłapouchy. – Już nie pamiętam czasów, żebym jakoś się miał (Milne 2010, 41–42).

Warto tu zwrócić uwagę na kilka różnic w opisie postaci osła. Po pierwsze w oryginalnej wersji tekstu stoi on z szeroko rozstawionymi przednimi nogami i głową przechyloną na bok lub odwróconą w bok („*his front feet well apart, his head on one side*”). W tłumaczeniu Tuwim Kłapouchy stoi „z łbem zwieszonym ku ziemi”. W tej pozycji rozmyśla on o „różnych rzeczach” (oryginał) lub o „sprawach tego świata” (przekład). Obraz osła, jaki na-

kreślił Milne, został więc przez tłumaczkę zniekształcony. Postać zastygnięta w bezruchu z głową odwróconą lub przechyloną na bok rzeczywiście wydaje się pogrążona w zadumie. Postać ze zwieszonym łbem sprawia jednak wrażenie raczej melancholika niż myśliciela.

Po drugie w oryginale osioł zadaje sobie na trzy sposoby pytanie: „Dlaczego?”. W polskiej wersji tekstu padają natomiast dwa pytania („Dlaczego?” i „Na co i po co?”), a także stwierdzenie „O tyle, o ile”. Jest to sprzeczne z intencją zawartą w tekście oryginału, w którym osioł o filozoficznym usposobieniu jedynie zadaje sobie pytania o sens rzeczy, nie stara się ich uzasadniać, czy objaśniać. Tłumaczka pozwoliła sobie także na wzmocnienie oryginalnego *gloomy* poprzez użycie dwóch przymiotników: „smętnie i ponuro”. Tego typu zabieg stanowi przykład nad tłumaczenia. Ten sam błąd pojawia się również w dialogu osła z niedźwiedziem<sup>1</sup> (Winnie<sup>2</sup>, jak chciał autor, lub Puchatkiem, jak zdecydowała tłumaczka), gdy ten pierwszy stwierdza, że już nie pamięta czasów, żeby jakoś się miał. W tekście Milne’a niepamiętne czasy są jednak po prostu długim czasem. Nie ma się on więc „nijak” od zawsze, a jedynie od dawna. Takie decyzje translacyjne sprawiają, że polski czytelnik obcuje z zupełnie innym bohaterem, niż odbiorca oryginału. Jest to obraz spójny – łeb zwieszony ku ziemi, nad tłumaczenie przymiotnika *gloomy*, pytanie „Na co i po co?”, z którego przebija się rezygnacja. Można więc przypuszczać, że tłumaczka przyjęła określoną koncepcję osobowości osła i konsekwentnie próbowała ją wykreować w swoim tekście. Jakkolwiek jednak (przynajmniej na tym etapie) obraz Kłapouchego jest spójny, jest on przy tym daleki od intencji autora oryginalnego tekstu.

Po powitaniu niedźwiedź orientuje się, że osioł nie ma ogona. Osioł niedowierza i zaczyna się za nim rozglądać. Kiedy okazuje się, że ogon rzeczywiście zniknął, między bohaterami ma miejsce następujący dialog:

[Eeyore] said, with a long, sad sigh, “I believe you’re right”  
“Of course I’m right,” said Pooh  
“That accounts for a Good Deal,” said Eeyore gloomily. “It explains Everything. No Wonder.”

<sup>1</sup> Przez wzgląd na intencje autora *Winnie-the-Pooh* niedźwiedź powinien jednak pozostać niedźwiedziem, nie misiem czy niedźwiadkiem. W tekście Milne’a wyraźnie dostrzegalna jest bowiem intencja, by bohaterowie nie mówili językiem deminutywnym, typowym dla dzieci, a raczej językiem małych dorosłych, śmiertelnie poważnie traktujących swój dziecięcy, pełen pluszowych maskotek świat.

<sup>2</sup> Imię niedźwiedzia jest imieniem żeńskim i jako takie, ze względu na swoją specyfikę, nie jest odmieniane.

[...]

“You must have left it somewhere,” said Winnie-the-Pooh.

“Somebody must have taken it,” said Eeyore. “How Like Them,” he added, after a long silence (Milne 1994, 46).

[Kłapouchy] powiedział z długim i smutnym westchnieniem: – Przekonałem się, że masz rację.

– Pewnie, że mam rację – odpowiedział Puchatek.

– To jest zupełnie jasne – powiedział Kłapouchy – nie mam co do tego żadnych złudzeń.

[...]

– Musiałeś go gdzieś zostawić – rzekł Kubuś Puchatek.

– Ktoś musiał mi go zabrać – powiedział Kłapouchy. – I jak tu mieć dla nich serce? – dodał po dłuższej chwili milczenia (Milne 2010, 43).

Osiół Milne’a wyrokuje: „Uważam, że masz rację”. Nie wierzy on obserwacjom niedźwiedzia, przeprowadza empiryczne doświadczenie, po którym to on, nie Winnie, wydaje ostateczny sąd, co potwierdza stwierdzeniem „*I believe*”. U Tuwim osioł po oględzinach stwierdza, że *przekonał się*, iż Puchatek ma rację. Nadaje to jego wypowiedzi zupełnie inny ton. Co prawda początkowo niedowierza on niedźwiedziowi, kiedy jednak stwierdza, że rzeczywiście nie ma ogona, nie stara się zamaskować opinii Puchatka tak, by wyglądała ona na jego własną. Świadczyć to może o niezrozumieniu (bądź odrzuceniu) przez tłumaczkę konwencji i kontekstu pragmatycznego tej wypowiedzi. Być może i w tym wypadku jej celem było uproszczenie tekstu tak, aby był on łatwiejszy w odbiorze dla czytelnika dziecięcego (zachowanie osła w tłumaczeniu staje się bowiem bardziej oczywiste, łatwiej zinterpretować jego stan emocjonalny – jest to zdziwienie, być może wdzięczność, jednak nie ma tu już elementu urażonej dumy mędrca). Jest to jednak kolejna znacząca ingerencja w intencje autora oryginalnego dzieła, który wykreował osła na postać o refleksyjnej naturze i silnej potrzebie posiadania racji.

Kolejna różnica między tekstem oryginalnym a przekładem pojawia się chwilę później. W tekście Milne’a Eeyore stwierdza ponuro, że fakt, iż jego ogon zniknął, wiele, a nawet wszystko wyjaśnia, co bohater podkreśla trzykrotnie. Z kontekstu pragmatycznego znów wnioskować można, iż jest to komentarz, który kieruje on raczej do samego siebie, niż do Winnie (ma bowiem świadomość, iż niedźwiedź go nie zrozumie). Wypowiedź ta stanowi również wyraźną i oczywistą zapowiedź dalszej części ich wymiany zdań, gdy osioł dochodzi do wniosku, że jego ogon został ukradziony. W wersji Tuwim Kłapouchy zwraca się do Puchatka – lub do samego siebie – słowami „To jest zupełnie jasne.

[...] Nie mam co do tego żadnych złudzeń”. W odróżnieniu od oryginalnej wersji tekstu, w przekładzie można zastanawiać się, czy słowa osła mają być wstępem do padającego później stwierdzenia, że ktoś mu zabrał ogon, czy też stanowią nawiązanie do wcześniejszych kwestii w tym dialogu. Innymi słowy, jeśli by przyjąć tę drugą interpretację (a nie ma podstaw, by ją jednoznacznie odrzucić), zamiast osła-myśliciela, który wydaje sądy i dostrzega niegodziwość tych, którzy go otaczają, w tłumaczeniu Ireny Tuwim mamy do czynienia z osłem, który po trzykroć podkreśla, że jego ogona nie ma na miejscu, ergo: po trzykroć przyznaje rację Puchatkowi.

Ostatnia kwestia Kłapouchego w przytoczonym dialogu w przekładzie brzmi „I jak tu mieć dla nich serce?”, podczas gdy w oryginale osioł mówi „*How like them*”, co powinno się tłumaczyć raczej jako „To zupełnie w ich stylu”. Trudno się oprzeć wrażeniu, że rozbieżność ta wynika z nie dość dobrej znajomości języka wyjściowego przez tłumaczkę. Wydaje się bowiem, iż Tuwim błędnie założyła, że osioł zastanawia się nad tym „jak ich lubić” (co musiałoby brzmieć: *how TO like them* i miałyby, na marginesie, niewiele wspólnego z naturalną angielszczyzną). Ta nieścisłość znów prowadzi do zniekształcenia rysu psychologicznego osła, w oryginalnym tekście jest on bowiem pozbawionym złudzeń cynikiem, podczas gdy w polskim tłumaczeniu staje się zranionym wrażliwcem.

Kiedy Winnie obiecuje znaleźć ogon Eeyore’a, ten dziękuje mu, stwierdzając, że niedźwiedź jest jego prawdziwym przyjacielem. „*Not like Some*”, dodaje, co można by przetłumaczyć jako „Nie to, co niektórzy”. Kłapouchy w tym miejscu stwierdza jednak: „Nie to, co Inni”. Jest to stwierdzenie znacznie bardziej kategoryczne, z którego można wnioskować, że uważa Puchatka za swojego jedynego przyjaciela. Mało tego, stwierdzenie „nie to, co niektórzy” znów bohater kieruje raczej do siebie, niż do niedźwiedzia. Wszak tylko on wie, których „niektórych” ma na myśli (tych rzecz jasna, którzy ukradli mu ogon). „Nie to, co inni” nie ma tego implicytnego charakteru. Wygłaszając te słowa, Kłapouchy ewidentnie narzeka.

Gdy wreszcie niedźwiedź znalazł i oddał osłowi ogon, ten zaczął bądź to brykać (*frisk*, wersja oryginalna), bądź „hasać i kozły fikać” (tłumaczenie) po lesie i wesoło machać odzyskaną (i przybitą gwoździem na miejsce) częścią ciała. W analizie tego fragmentu warto zwrócić uwagę także na reakcję niedźwiedzia, która również wiele mówi czytelnikowi na temat tego, jak inni mieszkańcy Stumilowego (czy też, jak w oryginale, Stuakrowego) Lasu postrzegają osła. W tekście Milne’a Winnie na widok radosnych podskoków Eeyore’a poczuł się bardzo dziwnie (*came over all funny*) – do tego stopnia, że musiał pobiec do domu coś zjeść, żeby się wzmocnić. Mamy więc obraz niedźwiedzia do głębi wstrząśniętego nietypową reakcją swojego przyjaciela.

W wersji Tuwim wydarzyło się jednak coś osobliwego, mianowicie „Kubuś Puchatek z trudem przewyciężył swoją radość i pośpieszył do domu po swoje małe Conieco dla pokrzepienia sił”. W tym tłumaczeniu Puchatek nie wydaje się zdziwiony zachowaniem Kłapouchego. Jest po prostu, jak to on, głodny. Kłapouchy się cieszy, bo odzyskał ogon, a Puchatek w naturalny sposób współodczuwa radość ze swym przyjacielem. Po raz kolejny jest to jednak wbrew intencji autora oryginalnego dzieła. Pojawiają się tu za to wątpliwości, których czytelnik oryginału mieć nie mógł: dlaczegoż Kubuś przewycięża swoją radość – tym bardziej, że musi sobie w tym celu zadać trud? Czyż radość nie jest pożądanym uczuciem? I dlaczego radość powoduje, że miś musi coś zjeść „dla pokrzepienia sił”? Po raz kolejny można odnieść wrażenie, że Irena Tuwim błędnie zinterpretowała tekst oryginału. Po pierwsze *come over* jest kolokwializmem, oznaczającym, że komuś coś się stało, czy też że ktoś się jakoś poczuł. Można jednak zgadywać, że Tuwim pomyliła go z czasownikiem *overcome*, który w istocie oznacza pokonywanie, czy przewyciężanie. Po drugie podstawowe znaczenie przymiotnika *funny* to „śmieszny” (przy czym Puchatek, rzecz jasna, śmieszności przewyciężać nie mógł, stąd „radość”), ale może on również oznaczać „dziwny”, tak jak to ma miejsce w tym wypadku. Na tę interpretację wskazuje również użycie przez autora oryginału słowa *all*, które wzmacnia znaczenie przymiotnika (tak jak na przykład w polskim sformułowaniu: był *cały* nieszczęśliwy lub *na wskroś* przybity). Jeśli więc bohatera książki poznajemy nie tylko oczami narratora, ale i oczami współbohaterów (a niewątpliwie tak jest), to w przekładzie mamy do czynienia z sytuacją raczej prostą i przewidywalną: skoro cieszy się Kłapouchy, to i jego przyjaciel, Puchatek, nie posiada się z radości. Decyzją autora oryginału Winnie był jednak skonfundowany – dlatego, jak można sądzić, że nieczęsto widzi statecznego osła radośnie brykającego (por. Milne 1994, 54; Milne 2010, 49).

Szesty rozdział książki w całości poświęcony jest osłowi, co zapowiada już sam jego tytuł: „Rozdział VI, w którym Kłapouchy obchodzi swoje urodziny i dostaje dwa prezenty” (Milne 2010, 64). Rozpoczyna się on od sceny, w której osioł stoi nad strumieniem i przygląda się swojemu odbiciu w wodzie. W tekście oryginalnym stwierdza on, że prezentuje się żałośnie („*pathetic*”), co powtarza dwukrotnie (Milne 1994, 72). Osioł u Ireny Tuwim zauważa natomiast, że jego odbicie w wodzie jest „imponujące” (Milne 2010, 64). I tym razem można przypuszczać, że próżność osła w polskiej wersji tekstu wynika z błędnej interpretacji elementu języka wyjściowego przez tłumaczkę. Słowo *pathetic* to jeden z *faux amis* w parze językowej angielski-polski. Choć w rzeczywistości oznacza „żałosny”, często jest błędnie rozumiane jako „patetyczny”. Można więc przyjąć, iż tłumaczka tak właśnie je zinterpretowała, a w tłumaczeniu zastąpiła je w swoim odczuciu



lepiej pasującym do konwencji literatury dla dzieci i bardziej zrozumiałym przymiotnikiem „imponujący”.

W dalszej części sceny osioł weryfikuje swoją obserwację, przechodząc na drugą stronę strumienia i tam przeglądając się ponownie. W oryginalnym tekście Eeyore stwierdza: „*As I thought, no better from this side. But nobody minds. Nobody cares. Pathetic, that's what it is*”. Uznaje więc, że i po drugiej stronie strumienia jego odbicie w tafli wody prezentuje się żałośnie. Zaraz jednak dodaje, że nikomu to nie przeszkadza i że nikogo to nie obchodzi, by wreszcie raz jeszcze powtórzyć: „*pathetic*”. Komunikat ten nie jest jednoznaczny. Czytelnik nie wie, czy ostatnie „*pathetic*” odnosi się do odbicia Eeyore’a w strumieniu, czy do jego sytuacji towarzyskiej – osioł wszak sugeruje, że czuje się odrzucony i niepotrzebny (albo po prostu – co wydaje się bardziej w jego stylu – posługuje się sarkazmem). Ostatnie słowa Eeyore’a w tej kwestii („*that's what it is*”) można – nawet jeśli dość górnolotnie – interpretować jako stoicką akceptację rzeczywistości, jaka by ona nie była.

Dominujący ton nadaje więc tej scenie ponura refleksja osła na temat marności życia a jednocześnie jego pogodzenie się z losem. Inaczej jest w polskim tłumaczeniu, w którym Kłapouchy po przekroczeniu strumienia zauważa: „Tak jak przewidywałem. Wcale nie lepsze z tej strony. Ale mniejsza o to. Co komu do tego. Imponujące, i basta”. Interpretacja tej wypowiedzi stanowi dla uważnego czytelnika nie lada wyzwanie. Komentarz: „Wcale nie lepsze z tej strony” pozwala przypuszczać, że Kłapouchy, oceniając wcześniej swoje odbicie w tafli wody jako „imponujące”, wykazał się sarkazmem. Hipoteza ta nie broni się jednak w dalszej części jego wypowiedzi, gdy padają słowa: „Ale mniejsza o to. Co komu do tego. Imponujące, i basta”. Czy zatem Kłapouchy jest po prostu asertywnym osłem, który nic sobie nie robi z opinii innych na swój temat? Czy może sam ma zastrzeżenia do własnego wyglądu, ale postanawia walczyć z nimi za pomocą afirmacji? Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że w wypowiedzi Kłapouchego nie ma śladu dwuznaczności, którą dało się wyczuć w słowach Eeyore’a, ani stoickiej akceptacji sytuacji, w której się znalazł. Ponadto dominującym tonem wypowiedzi osła w polskim tłumaczeniu jest arogancja.

Refleksje osła przerywa nadejście niedźwiedzia, który pozdrawia przyjaciela wesołym „Dzień dobry!” (w polskiej wersji: „Dzień dobry, Kłapouniu!”, por. Milne 2010, 64). Osioł jednak powątpiewa, czy dzień rzeczywiście jest dobry. Zapytany, co się stało, odpowiada dość tajemniczo: „*Nothing, Pooh Bear, nothing. We can't all, and some of us don't. That's all there is to it*” (Milne 1994, 72). Zaczyna więc od słów „nic, nic”, jakby w przekonaniu, że niedźwiedź o małym rozumku i tak nie pojmie istoty tego, co go trapi. Efekt ten wzmocniony jest przez sposób, w jaki osioł zwraca się do niedźwiedzia. *Pooh Bear* jest tu grą słów, może bowiem brzmieć, jak *poor bear* – biedny niedźwiadku – co nadaje wypowiedzi

cokolwiek protekcyjny ton. Dalej osioł mówi: „Nie wszyscy mogą i niektórzy z nas [tego] nie [robią]” (Milne 2010, 64). Spójnik „i” jest tu raczej spójnikiem zdań wynikowych, niż zdań łącznych. Skoro nie wszyscy mogą coś zrobić, to niektórzy tego nie robią. Wypowiedź kończy się słowami, które można tłumaczyć jako „i tyle”, co znów pozwala przyjąć, że Eeyore zdaje sobie sprawę z marności swojego losu, ale jest z nią pogodzony.

U Tuwim jest inaczej, osioł stwierdza bowiem: „Nie wszyscy mogą i któryś z nas też nie może. I w tym rzecz”. Zarówno wskazanie „któryś z nas”, jak i stwierdzenie „i w tym rzecz” sprawiają, że postawa Kłapouchego wydaje się – ponownie – bardziej roszczeniowa. Przede wszystkim dlatego, że używając słów „któryś z nas”, osioł wyraźnie wskazuje na samego siebie (skoro Puchatek przywitał się z nim wesoło, to z nich dwóch to Kłapouchy jest tym nieszczęśliwym) – a tym samym skarży się, domaga uwagi, jako jedyny pokrzywdzony, a nie, jak w oryginale, jeden z wielu, których spotkał taki los. Zdaje się to potwierdzać *pointa*: „I w tym rzecz” – znacznie bardziej dobitna i nadająca wypowiedzi charakter roszczeniowej skargi, niż w przypadku oryginalnego „I tyle”. „I tyle” implikuje bowiem: to nic wielkiego, nie ma o czym mówić. Z kolei implikatura płynąca ze słów „I w tym rzecz” to raczej: oto wskazałem ci źródło problemu.

W dalszej części rozmowy osioł tłumaczy niedźwiedziowi, co miał na myśli: „*Gaiety. Song-and-dance. Here we go round the mulberry Bush*”. Nie jest mu więc dane cieszyć się, śpiewać ani tańczyć. „*Here we go round the mulberry Bush*” to tytuł popularnej w krajach anglojęzycznych rymowanki dla dzieci. Tłumaczka przełożyła go dosłownie: „Ot, przechadzamy się teraz wśród morwowych krzewów” (zresztą niezupełnie poprawnie, bo nie broni się tłumaczenie *here we go* jako „przechadzamy się” – zwrot ten wymagałby użycia w oryginale aspektu ciągłego). Zgodnie ze strategią tłumaczenia funkcjonalnego, którą tłumaczka stosowała w innych miejscach tekstu (na przykład przekładając imiona bohaterów, czy stosując deminutywne formy) powinna ona była przytoczyć fragment jakiejś rymowanki znanej polskim dzieciom. Tłumaczenie syntagmatyczne nie spełnia zasadniczego postulatu tej strategii – nie ułatwia czytelnikom zrozumienia tekstu. O ile bowiem Eeyore posługuje się implikacją intertekstualną, przywołującą obraz radośnie pływających dzieci – a jednocześnie banalnym frazesem, cytatem z rymowanki dla dzieci, co znów można zinterpretować jako nieco protekcyjną postawę wobec niedźwiedzia o małym rozumku – o tyle Kłapouchy zamiast szaleć, śpiewać i tańczyć, co uważa, że w dniu swoich urodzin robić powinien, przechadza się wśród morwowych krzewów. W dodatku nie sam. Polski czytelnik zamiast z głębokim sarkazmem, ma więc skutek niekonsekwencji tłumaczki do czynienia z wypowiedzią zupełnie nielogiczną.

W obu wersjach tekstu niedźwiedź nie rozumie, co też ma na myśli jego przyjaciel (czemu w polskiej wersji nie sposób się dziwić – aczkolwiek, w kontekście powyższych rozważań, ta amplifikacja oryginalnego zamierzenia autora wydaje się jednak przypadkowa). Eeyore ponuro nazywa go z francuska pocziwcem („*Bon-hommy*’, *went on Eeyore gloomily*”). Następnie osioł wyjaśnia niedźwiedziowi, co znaczy użyte przez niego francuskie słowo. Stanowi to przykład trudno przekładalnego humoru, bowiem wyraz *bonhomme* funkcjonuje w języku angielskim jako zapożyczenie. Wyjaśnienie Eeyore’a jest zatem tak samo potrzebne, jak tłumaczenie, że *idiot*a to wyraz łaciński oznaczający idiotę. Należy je więc traktować jako przykład sarkazmu Eeyore’a, który wszak wie (znów!), że nierozgarnięty Winnie i tak nic nie zrozumie (co zresztą Winnie potwierdza, pytając, o jaki też krzew morwowy chodzi osłowi).

Swoją wypowiedź Eeyore kończy stwierdzeniem, że nie narzeka, ale zaraz dodaje zwrot „*There it is*”, którego najbliższym odpowiednikiem znaczeniowym w języku polskim byłoby: „a nie mówiłem?”. Słowa te potwierdzają niskie mniemanie osła na temat intelektu Winnie – Eeyore spodziewał się, że niedźwiedź go nie zrozumie i jego przypuszczenia się potwierdziły. Osioł Tuwim zachowuje się w tej wymianie zdań zupełnie inaczej. Po pierwsze nie jest ponury, a jedynie wzdycha: „O święta naiwności!”, co znów trąci arogancją, a nawet irytacją – nieobecną w oryginale, gdzie osioł godzi się z niewiedzą kompana ze stoickim spokojem. Na marginesie – jeśliby rzeczywiście chciał przyjąć hipotezę, że Tuwim w swoich decyzjach tłumaczeniowych kierowała się dobrem czytelnika dziecięcego i łatwością zrozumienia tekstu, to ten fragment zdaje się jednak temu przeczyć. Wykrzyknienie „O święta naiwności!” wykracza bowiem poza naturalny zasób słownictwa przeciętnego dziecka. Po drugie w polskiej wersji tekstu Kłapouchy naprawdę tłumaczy Puchatkowi, czym jest naiwność, zdaje się zatem mniej powątpiewać w jego intelekt. O ile więc osła początkowo ogarnia zniecierpliwienie wobec niewiedzy kompana, o tyle po chwili przyjmuje on rolę dobrotliwego nauczyciela. Ostatnia kwestia Eeyore’a została przez tłumaczkę pominięta (co nie jest zresztą jedynym, ani nawet najważniejszym przykładem pominięcia fragmentu tekstu w jej przekładzie, nie jest to jednak przedmiotem niniejszych rozważań). Można się zastanawiać, czy to pominięcie było przypadkowe, czy było celowym zabiegiem tłumaczki (bo skoro Kłapouchy cierpliwie objaśnia Puchatkowi nieznaną mu słowo, to na cóżby miał później narzekać i co miałoby znaczyć „a nie mówiłem”?). Po raz kolejny jest to jednak daleko posunięta ingerencja tłumacza w tekst oryginału – która w połączeniu z pozostałymi decyzjami tłumaczki w tej części rozdziału zniekształca rys charakterologiczny bohatera.

Na tym jednak nie koniec. W obu wersjach tekstu niedźwiedź, nie zrozumiawszy, co też osioł miał na myśli, siada na kamieniu i zaczyna śpiewać. Kiedy kończy, ma miejsce następujący dialog:

“That’s right,” said Eeyore. “Sing. Umty-tiddly, umty-too. Here we go gathering Nuts and May. Enjoy yourself.”

“I am,” said Pooh.

“Some can,” said Eeyore.

“Why, what’s the matter?”

“Is anything the matter?”

“You seem so sad, Eeyore.”

“Sad? Why should I be sad? It’s my birthday. The happiest day of the year.”

“Your birthday?” said Pooh in great surprise.

“Of course it is. Can’t you see? Look at all the presents I have had.” He waved a foot from side to side. “Look at the birthday cake. Candles and pink sugar.”

Pooh looked—first to the right and then to the left.

“Presents?” said Pooh. “Birthday cake?” said Pooh. “Where?”

“Can’t you see them?”

“No,” said Pooh.

“Neither can I,” said Eeyore. “Joke,” he explained “Ha ha!” (Milne 1994, 75).

– Tak, tak – rzekł Kłapouchy. – Śpiew. Radość. Jumpa – jumpa – jumpa-pa. Oto idziemy zbierając orzeszki i ciesząc się majem...

– O, ja się bardzo cieszę – powiedział Puchatek.

– Niektórzy mogą – rzekł ponuro Kłapouchy.

– Dlaczego? Co się stało?

– Czy musiało się coś stać?

– Wydajesz mi się bardzo smutny, Kłapousiu!

– Smutny? Dlaczego miałbym być smutny? Dziś są moje urodziny. Najszczęśliwszy dzień w roku.

– Twoje urodziny? – zapytał Puchatek zdziwiony.

– Tak jest. Czy nie widzisz? Spójrz na prezenty, jakie dostałem. – To mówiąc, wskazał kopytem na prawo, a potem na lewo. – Spójrz na torcik urodzinowy. Na świeczki i na różowy lukier.

Puchatek spojrział na prawo, a potem na lewo.

– Prezenty? – zapytał. – Torcik urodzinowy? – zapytał. – Gdzie?

– Czyż ich nie widzisz?

– Nie – odpowiedział Puchatek – nie widzę.

– I ja też nie widzę – rzekł Kłapouchy. – Żart – wyjaśnił. – Cha-cha! (Milne 2010, 67).

Warto zwrócić w nim uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, Eeyore zwraca się do Winnie słowami: „Tak jest, śpiewaj” (czasownik *sing* bez wątpliwości jest tu imperatywem), po czym przedrzeźnia go (*umty-tiddly...*) i znów przytacza fragment rymowanki dla dzieci. Na koniec rzuca: „Baw się dobrze”. Pooh, nie zrozumiawszy sarkazmu, odpowiada, że w istocie dobrze się bawi. Eeyore stwierdza, że niektórzy mogą, a zagadnięty, co się stało, zapytuje retorycznie, co też miało się stać, po czym wreszcie przyznaje, że jest to dzień jego urodzin, „najszczęśliwszy dzień w roku”. Seria sarkastycznych uwag jednak na tym się nie kończy. Eeyore każe potem Winnie spojrzeć na prezenty, które dostał i tort urodzinowy. Niedźwiedź zgodnie z prawdą stwierdza, że nic takiego nie widzi, na co Eeyore odpowiada: „Żart. Cha, Cha!”. Można sobie bez trudu wyobrazić, że jego pysk nie jest przy tym bynajmniej wykrzywiony w uśmiechu.

Tuwim udało się oddać sarkastyczny ton wypowiedzi osła w drugiej części dialogu, jednak w pierwszej pojawiają się pewne odstępstwa od treści oryginału. Po pierwsze imperatyw „śpiewaj” ustępuje miejsca dwóm rzeczownikom: „Śpiew. Radość”. Nie jest to już więc bezpośredni zwrot do Puchatka, a jedynie dość ogólny komentarz, wskutek czego ton wypowiedzi słabnie. Po drugie, znika cytat z rymowanki – tak jak i przy tej o morwowych krzewach – a w to miejsce pojawia się majowy spacer i zbieranie orzeszków. Uważny czytelnik zada sobie w tym miejscu pytanie, skąd Kłapouchemu przyszły do głowy orzeszki w maju. Odbiorca oryginalnego tekstu wie, bądź też po krótkim dochodzeniu będzie w stanie stwierdzić, iż niegdyś dzieci w tej rymowance zbierały *knobs of May*, czyli majowe pąki, a nie *nuts*, czyli orzeszki, jednak z biegiem czasu tekst uległ zniekształceniu (The Phrase Finder 2015). Polski czytelnik prawdopodobnie jednak nie zacznie nawet szukać odpowiedzi na dręczące go wątpliwości, nie będzie bowiem miał pojęcia, iż obcuje z przekazem intertekstualnym. Ponadto, podobnie jak we wcześniejszych fragmentach tekstu, odniesienie do banalnej dziecięcej rymowanki nadaje wypowiedzi osła ton sarkastyczny i protekcyjalny. W polskiej wersji tekstu efekt ten nie został zachowany.<sup>3</sup> Po trzecie wreszcie, w tłumaczeniu Tuwim znika fragment: „Baw się dobrze”, co sprawia, że ton wypowiedzi Kłapouchego łagodnieje.

W dalszej części tekstu do osła przychodzi Prosiaczek i przynosi mu prezent – strzęp po czerwonym balonie, który pękł, gdy Prosiaczek niósł go przyjacielowi (Milne 1994, 86–88, Milne 2010, 74–76). Eeyore najpierw cieszy się z wizyty Prosiaczka, potem nie może uwierzyć w to, że ten składa mu życzenia urodzinowe, ani w to, że przyniósł mu

<sup>3</sup> Warto dodać, że ten sam błąd pojawia się również w rozdziale ósmym, w którym Kłapouchy także przytacza fragment tej rymowanki, a tłumaczka konsekwentnie przekłada go syntagmatycznie.

prezent. Kiedy jednak dowiaduje się, co się stało z balonem, jest wyraźnie rozczarowany. Dopytuje, jak jego prezent urodzinowy wyglądał, nim pękł. Tłumaczka gubi w tym miejscu sarkazm wybrzmiewający w „*You don't mind my asking*” (dosłownie: „nie masz nic przeciwko, że pytam”, lepiej może: „pozwolę sobie zapytać”). Jej „Nie gniewaj się, że cię o to pytam”, wydaje się po prostu nader uprzejmym zapytaniem.

Chwilę później pojawia się niedźwiedź, który życzy osłowi „*Many happy returns of the day*”, w wolnym tłumaczeniu: „niech ten dzień da ci mnóstwo szczęścia”. W tekście Milne'a Eeyore dziękuje i odpowiada, co ważne, ponuro: „*Thank you, Pooh, I'm having them*”, w wolnym tłumaczeniu: „Dziękuję, Pooh, właśnie mi daje”. Mając na uwadze kontekst pragmatyczny, a mianowicie rozczarowanie osła, który na urodziny dostał strzęp balonu, czytelnik czuje, że jest to kolejny przykład sarkazmu Eeyore'a. W polskim tłumaczeniu ton ten jednak znika, bowiem Kłapouchy, usłyszawszy życzenia, odpowiada „Dziękuję ci, Puchatku, już mi je dziś składałeś”. Wskutek tego słabnie również ton następnej riposty osła, który na radosną deklarację niedźwiedzia, że przyniósł mu mały prezent, odpowiada, że jeden już dostał. Czytelnik polskiego przekładu może w tym miejscu przyjąć, że osła cieszy sam gest i że nie chce on urazić rozżalonego Prosiaczka. W istocie jednak zamysłem autora było przedstawienie Eeyore'a jako boleśnie świadomego prostolinijności swoich przyjaciół, a tym samym pozwalającego sobie przy nich na pełne goryczy komentarze, których ani Prosiaczek ani Winnie nie rozumieją, co nie umniejsza wcale sympatii, jaką osioł ich darzy.

W rozdziale ósmym, „w którym Krzyś staje na czele Przyprawy do Bieguna Północnego” (Milne 1994, 110; Milne 2010, 96), osioł jest bardzo niezadowolony, że będą im towarzyszyć krewni i znajomi Królika. Zastrzega, że jego zdaniem pół tuzina dodatkowych uczestników wyprawy sprawi, iż zapanuje na niej chaos. W końcu jednak daje się namówić na to, by wyruszyć, zaznacza jednak: „*Only Don't Blame Me*”, czyli „Tylko nie miejcie do mnie pretensji”. W polskim przekładzie Kłapouchy mówi: „Tylko nie miejcie do mnie pretensji, jeśli będzie padał deszcz”. Deszcz pojawia się, owszem, w podobnej wypowiedzi osła, ale dopiero pod koniec rozdziału (kiedy ten rozczarowany wyprawą stwierdza, że „przynajmniej nie padało”) oraz w rozdziale dziesiątym. W rozdziale o „Przyprawie” (oryg. „*expotition*”) nie pada żadna wzmianka o deszczu. Decyzja tłumaczki nie jest zabiegiem koniecznym, wynikającym z próby przekładu niuansów językowych, lub zniwelowania różnic kulturowych. Można zgadywać, że Tuwim chciała spiąć ten fragment tekstu kłamrą, błędnie sądząc, że osioł powtarza w dwóch miejscach tekstu tę samą myśl, jest to jednak po raz kolejny sprzeczne z intencją autora oryginału. Wskutek tej ingerencji ostrzeżenie osła traci swój oryginalny sens: nie miejcie do mnie pretensji, jeśli na wy-

prawie zapanuje chaos z powodu niepożądanych gości. W tekście Milne’a osioł jest mało towarzyski. W polskim przekładzie jest marudą i czarnowidzem.

W dalszej części rozdziału w polskiej wersji tekstu okazuje się, że to właśnie osioł jest uczestnikiem „Przyprawy”, który przysparza pozostałym najwięcej problemów. Kiedy bowiem grupa zbliża się do „Niebezpiecznego Miejsca” i wszyscy szeptem uciszają pozostałych, jeden Kłapouchy „strasliwym głosem wrzeszczy” na krewnych i znajomych królika, niechybnie narażając wszystkich na niebezpieczeństwo. Eeyore nie jest jednak tak nierozważny. Co prawda zwraca się do idących za nim „straszonym głosem”, ale o wrzeszczeniu nie ma mowy (Milne 1994, 119; Milne 2010, 103).

Chwilę później daje się zaobserwować kolejna różnica między Eeyorem a Kłapouchym. Maleństwo (*Roo*) wpada do wody i wszyscy rzucają mu się na ratunek (Milne 1994, 123; Milne 2010, 106). Osioł w tym celu zanurza w zimnym strumieniu ogon, czekając aż Maleństwo go chwyci, by mógł je w ten sposób wyciągnąć. Nie zauważa, że Maleństwo w międzyczasie zdołało wyjść z wody i siedzi tak długo, aż ogon mu się zaziębia. Kiedy wreszcie wyciąga ogon z wody, stwierdza, że jest kompletnie zdrętwiały i że stracił w nim czucie – co powiedziawszy głośno, Eeyore sarkastycznie dodaje, że skoro nikomu to nie przeszkadza, to widocznie wszystko jest w porządku. Kłapouchy jednak, decyzją tłumaczki, rezygnuje z tej uszczypliwości – kwestia w całości została pominięta. Co więcej, kiedy Krzyś pomaga Kłapouchemu, osuszając jego ogon, ten, dziękując mu, mówi: „*Ty jeden, mam wrażenie, rozumiesz się tu trochę na ogonach. Tamci nie zastanawiają się nad tym, ot, co można o nich powiedzieć*”. Wydaje się więc, że tłumaczka za pomocą tej ingerencji w tekst oryginału chciała nadać osłowi łagodniejszy rys. Eeyore jest bowiem znacznie bardziej surowy w ocenie swoich kompanów: stwierdza, że niektórzy z nich nie myślą i taki właśnie jest z nimi problem („*They don’t think – that’s what’s the matter with some of these others*”). Nie tyle, że nie myślą o ogonach. Zdaniem osła Milne’a nie myślą oni w ogóle. Na potwierdzenie jego słów chwilę później toczy się następująca rozmowa z niedźwiedziem:

“Hullo, Eeyore,” said Pooh, coming up to them with his pole.

“Hullo, Pooh. Thank you for asking, but I shall be able to use it again in a day or two.”

“Use what?” said Pooh.

“What we are talking about.”

“I wasn’t talking about anything,” said Pooh, looking puzzled.

“My mistake again. I thought you were saying how sorry you were about my tail, being all numb, and could you do anything to help?”

“No,” said Pooh. “That wasn’t me,” he said. He thought for a little and then suggested helpfully: “Perhaps it was somebody else.”

“Well, thank him for me when you see him.” (Milne 1994, 128).

– He, Kłapouchy! – zawołał Puchatek idąc ze swoim drewnikiem.

– Drogi Puchatku, dziękuję ci za pamięć. Mogę cię uspokoić, że za dzień, dwa będę mógł znów go używać.

– Czego używać?

– Tego, o czym mówimy.

– Ja nie mówiłem o niczym – powiedział Puchatek zakłopotany.

– Znów pomyłka. Zdawało mi się, że ci jest przykro z powodu mego ogona, który zupełnie zdrętwiał, i że chciałbyś mi pomóc.

– Nie – powiedział Puchatek – to nie ja mówiłem. – Pomyślał przez chwilę i powiedział Kłapouchemu na pociechę: – Może to był kto inny?

– No, to podziękuj mu w moim imieniu, jak go zobaczysz – powiedział Kłapouchy (Milne 2010, 110).

Warto odnotować, iż w tym wypadku tłumaczka zachowała sarkastyczny ton wypowiedzi osła, mimo iż wcześniej zdawała się go celowo unikać. Po odstępstwie od tłumaczenia funkcjonalnego na rzecz dosłownego oraz wpleceniu wykrzyknienia „O święta naiwności!” w tekst, który wcześniej był przez tłumaczkę raczej upraszczany, jest to kolejny przykład braku konsekwencji w przyjętej strategii przekładu. Rodzi się tu pytanie, czy tłumaczka rzeczywiście świadomie kształtowała rys psychologiczny osła, czy raczej podejmowała decyzje tłumaczeniowe intuicyjnie, acz dość przypadkowo, bez spinającej je nadrzędnej strategii. Jednakowoż jest również wysoce prawdopodobne, iż tłumaczka nie rozpoznała modalności tego fragmentu tekstu – podobnie jak może jej nie rozpoznać czytelnik w kontekście całego przekładu.

I wreszcie w rozdziale dziesiątym, „w którym Krzyś wydaje przyjęcie na cześć Puchatka, i tu się zegnamy” (Milne 1994, 147; Milne 2010, 126). Sowa zaprasza osła na wspomniane w tytule przyjęcie. W tekście Milne’a ten początkowo nie rozumie, że jest zaproszony. Najpierw więc daje do zrozumienia (posługując się rzecz jasna sarkazmem), że przyjęcie go nie obchodzi, po czym zauważa na wskroś sarkastycznie, że to bardzo uprzejme i wspaniałomyślne oraz dodaje: „Nic takiego, nie ma za co” – oryg. „*Very interesting. [...] Kind and Thoughtful. Not at all, don’t mention it*” (Milne 1994, 152; Milne 2010, 130). Kłapouchy natomiast w pierwszej chwili orientuje się, że Sowa go zaprasza, daje jednak do zrozumienia, że nie przyjmuje zaproszenia i dodaje: „w każdym razie dzie-



kuję za Łaskawą Pamięć. I proszę cię, nie mów mi już o tym”. Tłumaczka nie zachowuje więc w przekładzie użytych przez osła sformułowań grzecznościowych („*Not at all, don't mention it*”). Zamieniają się one w bezpośredni komunikat: „i proszę cię, nie mów mi już o tym”, co zupełnie pozbawia je sarkastycznego tonu – i znów zmusza do zadania sobie pytania, czy Irena Tuwim zrozumiała kontekst pragmalingwistyczny wypowiedzi osła. Tłumaczenie syntagmatyczne zdaje się temu przeczyć. Co więcej, w dalszej części rozmowy okazuje się, że Kłapouchy jednak nie domyślił się, że jest zaproszony, wskutek czego jego tok myślenia staje się zupełnie niezrozumiały.

Osiół ostatecznie udaje się na przyjęcie i myśląc, że zostało ono wydane na jego cześć (ponieważ bohatersko trzymał ogon w wodzie, chcąc pomóc małemu kangurowi), zaczyna wygłaszać przemówienie o następującej treści:

“Friends,” he said, “including oddments, it is a great pleasure, or perhaps I had better say it has been a pleasure so far, to see you at my party. What I did was nothing. Any of you-except Rabbit and Owl and Kanga—would have done the same. Oh, and Pooh. My remarks do not, of course, apply to Piglet and Roo, because they are too small. Any of you would have done the same. But it just happened to be Me. It was not, I need hardly say, with an idea of getting what Christopher Robin is looking for now”—and he put his front leg to his mouth and said in a loud whisper, “Try under the table”—“that I did what I did—but because I feel that we should all do what we can to help. I feel that we should all—” (Milne 1994, 155).

– Przyjaciele – powiedział – i wy, licznie tu zgromadzone drobnostki. Jest to dla mnie przyjemność, a raczej była do tej chwili wielka przyjemność widzieć was na przyjęciu urządzonym na moją cześć. To, co zrobiłem, to nic wielkiego. Każde z was na moim miejscu, z wyjątkiem Królika i Sowy, i Kangurzycy, zrobiłoby to samo. No i Puchatka też. Nie biorę tu, oczywiście, pod uwagę Maleństwa ani Prosiaczka, bo oni są jeszcze za mali. Każdy z was, powtarzam, na moim miejscu zrobiłby to samo. Lecz właśnie przydarzyło się to mnie. Nie chodzi mi wcale o to, muszę to powiedzieć z całą stanowczością, za czym rozgląda się w tej chwili Krzyś – to mówiąc przyłożył przednią łapę do pyska i rzekł głośnym szeptem: – Spróbuj poszukać pod stołem – lecz o to, że powinniście wszyscy zrobić wszystko, aby sobie wzajemnie pomagać. Czuję, że powinniśmy wszyscy... (Milne 2010, 134).

Przemówienie przetłumaczone zostało dość wiernie, warto jednak zwrócić uwagę na to, że o ile Eeyore mówi o rzeczach, które uważa za tak oczywiste, że w zasadzie nie musiałby o nich wspominać („*I need hardly say*”), Kłapouchy czuje, że musi o nich „powiedzieć z całą stanowczością”. W kontekście całej wypowiedzi osła zabieg ten sprawia,

że nabiera ona – po raz kolejny – bardziej aroganckiego tonu – wszak tylko wyjątkowo butna postać mogłaby zwracać się tymi słowami do przyjaciół.

Chwilę później wystąpienie osła zostaje przerwane, a Krzyś wręcza prezent niedźwiedziowi, bo to on tak naprawdę jest honorowym gościem. Gdy osioł orientuje się, co się stało, mówi, bardziej chyba do siebie niż do pozostałych: „*I might have known*”, said Eeyore. *‘After all, one can’t complain. I have my friends. Somebody spoke to me only yesterday. And was it last week or the week before that Rabbit bumped into me and said ,Bother!’ The Social Round. Always something going on*” (Milne 1994, 156). W polskiej wersji tekstu fragment ten (w całości) brzmi natomiast następująco: „No, cóż? Wiedziałem o tym z góry – westchnął Kłapouchy. – Oto są przyjaciele... Różnie bywa na tym świecie” (Milne 2010, 135). W przekładzie na pierwszy rzut oka widać, że tłumaczka pominęła spory fragment tekstu. Nawet jednak w przetłumaczonym fragmencie dają się zaobserwować nieścisłości. Kłapouchy stwierdza, że *wiedział z góry*, co się stanie (podczas gdy Eeyore zauważa jedynie, że mógł się tego domyślać), po czym dodaje cynicznie: „Oto są przyjaciele... Różnie bywa na tym świecie”. Eeyore natomiast ciągnie w sarkastycznym tonie: „W końcu nie można narzekać. Mam przyjaciół. Ktoś rozmawiał ze mną nie dalej jak wczoraj. A tydzień czy dwa tygodnie temu wpadł na mnie Królik i powiedział ‘Kurczę!’. Krąg Społeczny. Zawsze coś się dzieje”. Pominięty przez Tuwim fragment sprawia, że wypowiedź osła jest znacznie mniej naznaczona emocjonalnie, a sarkastyczny ton dużo słabszy, niż w oryginale.

Reasumując, brak wrażliwości tłumaczki na niuanse językowe, dominujący ton tłumaczonego tekstu i kontekst pragmatyczny oraz próby (jakkolwiek niekonsekwentne) podporządkowania przekładu konwencji polskiej literatury dla dzieci (widoczne choćby w zabiegach mających na celu uproszczenie i ujednoznacznienie tekstu) to czynniki, które spowodowały znaczące zniekształcenie rysu psychologicznego co najmniej jednego, omawianego w niniejszym artykule, bohatera książki *Winnie-the-Pooh* Milne’a. Eeyore w zamyśle autora jest myślicielem świadomym tego, że intelektualnie odstaje od innych (może poza Christopherem Robinem) i pogodzony z tym faktem. Często pozwala sobie na sarkazm, czasem cynizm, wiedząc, że nikt go nie zrozumie. Z drugiej strony bierze życie takim, jakie ono jest. Nie ma nadziei na zmiany, nie przyjmuje jednak postawy roszczeniowej. Zdaje się ze stoickim spokojem kierować *credem vanitas, vanitatum, et omnia vanitas*. Wydaje się też mieć większą niż inni mieszkańcy lasu wiedzę o tekstach kultury.

Kłapouchy z kolei, owszem, bywa sarkastyczny i cyniczny, jednak przede wszystkim jest arogancki i marudny. Nie lubi swojego życia, ale i nie godzi się na nie – szuka winy

w tych, którzy go otaczają i ma wobec nich postawę roszczeniową. Przy tym wcale nie jest od nich mądrzejszy, a wręcz przeciwnie – czasem nie potrafi się zachować, a czasem mówi coś zupełnie pozbawionego sensu (*vide*: majowe orzeszki i morwowe krzewy). Zmiany te sprawiają, że polski czytelnik nieświadomie obcuje z zupełnie inną postacią, niż czytelnik wersji oryginalnej. Można pokusić się o stwierdzenie, że polski odbiorca widzi osła tak, jak widzą go mieszkańcy Stumilowego Lasu – nie dlatego, że nie rozumie jego wielowymiarowej osobowości, a dlatego, że tłumaczka pozbawiła go możliwości poznania jej. O ile pojawiają się głosy broniące przekładu Tuwim ze względu na jego walor literacki (Kokot 2000, 366), czy przystępny dla czytelnika dziecięcego charakter (Kozak 2009, 35–38), o tyle ingerencja tłumaczki w treść przekładanego tekstu powodująca tak znaczne zniekształcenie intencji autora oryginalnego dzieła budzi poważne wątpliwości. Rodzi się bowiem pytanie, czy Milne rozpoznałby w Kłapouchym swojego osła.

## Bibliografia

- Hejwowski, Krzysztof. 2009. *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kokot, Joanna. 2000. „O polskich tłumaczeniach *Winnie-the-Pooh* A.A. Milne’a”. W: *Przekładając nieprzekładalne*, pod redakcją Małgorzaty Ogonowskiej, 365–378. Sopot: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kozak, Jolanta. 2008. *Przekład Literacki Jako Metafora. Między Logos a Lexis*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Milne, Alan Alexander. 1994. *Winnie-the-Pooh*. Nowy Jork: Dutton’s Children’s Books.
- Milne, Alan Alexander. 2010. *Kubuś Puchatek*. Tłumaczenie Irena Tuwim. Warszawa: Wydawnictwo Nasza Księgarnia.
- Nida, Eugene. 1964. *Toward a science of translating*. Leiden: Brill.
- The Phrase Finder. 2015. „Ne’er cast a clout till May be out”. Data odczytu: 7 stycznia 2015 r. <http://www.phrases.org.uk/meanings/till-may-is-out.html>